

Marta Błąd

REFORMY ROLNE POLSKI ODRODZONEJ¹

Wstęp

Reforma rolna rozpoczęta w latach dwudziestych XX w., w kilka lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, była kamieniem milowym w dziejach rolnictwa dwudziestolecia międzywojennego. Mianem „reformy agrarnej” określano w Polsce Odrodzonej zasadniczo parcelację, łącząc ją ściśle z komasacją, jako drugim istotnym elementem poprawy struktury agrarnej². Reforma rolna była i pozostaje ważna, ale jest mało znana współczesnemu czytelnikowi, nade wszystko z racji odległego czasu. Dlatego celem tego tekstu jest przybliżenie, na czym ona polegała, nie tylko w swej istocie, lecz także w warunkowaniach i zależnościach przyczynowo-skutkowych.

Reformy uwłaszczeniowe pod zaborami

Pierwszym zagadnieniem, jakie zostanie przedstawione, będzie kwestia uwłaszczenia, które było niezwykle ważnym wydarzeniem w dziejach wsi i chłopów. Zniesienie pańszczyzny i nadanie włościanom gruntów na własność było swoistą reformą rolną (w sferze własnościowej), można powiedzieć, że prareformą reformy Polski Odrodzonej. Uwłaszczenie przebiegało na ziemiach polskich pod trzema zaborami, w różnych okresach i na rozmaite sposoby, niosło za sobą także odmienne konsekwencje, stąd należy każdy zabór omówić z osobna.

Rozpocznijmy od zaboru rosyjskiego. Ukaz uwłaszczeniowy, nazwany *Ukazem o urządzeniu włościan*, został nadany przez rząd carski (dekretem cara Aleksandra II Romanowa) 19 lutego (2 marca) 1864 r. i dawał chłopom pełną własność posiadanych przez nich gruntów, znosząc świadczenia na rzecz dworów. Reformę przedstawiono chłopom jako dobrodziejstwo rosyjskiego cara. We wstępie do ukazu car głosił: „w Królestwie Polskim [...] dzień ten

¹ Rozdział opracowany w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2015/19/B/HS4/01719.

² Do reformy rolnej, w szerokim tego słowa znaczeniu, zaliczyć możemy także znoszenie służebności i wspólnot gruntowych – zagadnienia te nie będą tu szerzej omawiane.

odznaczamy spełnieniem [...] oczekiwań wiernych nam licznej klasy włościan. Niech dzień ten będzie wiecznie pamiętnym, i dla włościan Królestwa, jako dzień nastania nowej ich pomyślności" (*Ukaz o urządzeniu włościan... 1905*, s. 3). Faktycznie ukaz ten wymuszony był sytuacją polityczną Polski zaboru rosyjskiego, mianowicie sytuacją powstaniową (Śreniowski 1956, s. 408). Rząd carski bowiem w obawie przed rozprzestrzenieniem się akcji powstańczej i udziału w niej chłopów przejął główną treść reformy z dekretu powstania styczniowego z 22 stycznia 1863 r. dotyczącego sprawy chłopskiej, nadając chłopom w Królestwie Polskim własność ziemi wolną od powinności i uprzedzając tym samym zapowiedzi polskiego Tymczasowego Rządu Narodowego. A były one następujące: „Wszelka posiadłość ziemska, jaką każdy gospodarz dotąd tytułem pańszczyzny, czynszu lub innym tytułem posiadał, [...] od daty niniejszego dekretu staje się wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością, bez żadnych jakichkolwiek bądź obowiązków, danin, pańszczyzny lub czynszu [...]” (Kieniewicz, Mencil, Rostocki 1956, s. 739).

Ukaz carski nie różnił się od tych postanowień. Artykuł 1 ukazu stanowił bowiem: „Grunta pozostające w posiadaniu włościan [...] przechodzą na zupełną własność włościan, w posiadaniu tych gruntów będących”. Artykuł 2 zaś głosił: „[...] włościanie uwolnieni zostają raz na zawsze od wszelkich bez wyłączenia powinności, jakimi na korzyść dziedziców obłożeni byli [...]” (*Ukaz o urządzeniu włościan... 1905*, s. 4). Ukaz ustanawiał wynagrodzenie od rządu dla właścicieli majątków za uwolnienie włościan od obowiązków pańszczyźnianych oraz zachowanie przez włościan praw do służebności i użytków, z których dotychczas korzystali.

Jak podkreślił Feliks Brodowski (1920, s. 11), carska reforma rolna ograniczała się do stworzenia własności włościańskiej (*de facto* o charakterze transakcji: wykupu ziemi przez coroczne spłaty ujęte w formie podatku stałego). Nie wytwarzała jednak warunków dla rozwoju ekonomicznego poprzez poprawę struktury agrarnej, likwidację szachownicy gruntów czy uregulowanie wspólnot gruntowych i serwitutów.

Wiktor Bronikowski (1934, s. 60) napisał wprost: „Posunięcia rządu rosyjskiego były przede wszystkim polityczne, czyli chodziło o pozyskanie dla siebie włościan, toteż nie dbano o prawdziwą poprawę struktury rolnej. Oceniając wartość uwłaszczenia dla włościan, stwierdzamy, że najważniejszym faktem było przejście włościanina do samodzielnej gospodarki na samodzielną odpowiedzialność” (tamże, s. 60–61). Czy to dużo, czy mało? Z punktu widzenia społecznego – bardzo dużo, z punktu widzenia gospodarczego – mniej, gdyż sam fakt posiadania na własność ziemi nie przyczyniał się do zmiany struktury

agrarniej. Uwłaszczenie w Królestwie Polskim można zatem raczej nazwać zmianą prawnospołeczną i polityczną aniżeli gospodarczą.

W zaborze austriackim schemat zależności polityczno-społecznych uwłaszczenia był podobny. Jego początkiem stał się manifest Rządu Narodowego ogłoszony w nocy z 21 na 22 lutego 1846 r., wzywający do zrywu powstańczego i budowy niepodległego państwa polskiego. Znalazła się w nim także kwestia agrarna: „wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każdy podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywilej żaden i pod żadnym kształtem mieć nie będzie miejsca, [...] w którym ziemia, dzisiaj przez włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkową ich własnością [...]” (Gąsiorowska 1953, s. 478). Manifest wzywający do rewolucji stał się zacznym powstania krakowskiego trwającego kilkanaście dni na przełomie lutego i marca 1846 r.

W trakcie trwania powstania krakowskiego wydarzyła się w Galicji tzw. rzeź galicyjska, w której chłopcy wystąpili przeciw panom. Ów zryw ludowy niewątpliwie był eksplozją wielowiekowego znoszenia jarzma pańszczyzny, aczkolwiek umiejętnie pobudzany i podsycany był przez władze austriackie wzywające do „wojny domowej”: wojny chłopów przeciw panom, wojny polsko-polskiej. Wszystko po to, by osłabić siły polskich powstańców skierowane przeciw Austriakom w celu wyswobodzenia z niewoli kraju oraz by odwrócić uwagę chłopów od tego powstania.

Powstanie chłopskie rozpoczęło się w obwodzie tarnowskim 19 lutego 1846 r. To, co się zdarzyło podczas tych kilku dni, przyczyniło się do nadania przez historię temu wydarzeniu miana „rzezi”: gromady uzbrojonych chłopów (tzw. czerniawy) ruszały na dwory i nie tylko dokonywały na nie napadów, rabując to, co było im potrzebne, i niszcząc to, co uznały za zbyt kosztowne, ale przede wszystkim mordowały właścicieli ze szczególnym okrucieństwem (Kieniewicz 1951, s. 186).

Żywiotowa siła przykładowa działała jednak dalej i „rabacja”, jak swą akcję nazywali chłopcy, zaczęła dokonywać się w innych obwodach Galicji: w bocheńskim, sandeckim, jasielskim (z tego obwodu pochodził uznany za przywódcę ruchu chłopskiego Jakub Szela), sanockim, choć jej rozmiary i siła największe były tam, gdzie się zaczęły: w tarnowskim.

W efekcie europejskiego wrzenia Wiosny Ludów gubernator austriacki w Galicji Franciszek von Stadion 22 kwietnia 1848 r., nie czekając na decyzje władz centralnych w Wiedniu, ogłosił, że z rozkazu cesarza znosi się pańszczyznę oraz przewiduje wynagrodzenie dla byłych właścicieli ziemskich przez rząd. Treść rozporządzenia głosiła: „od dnia 15 maja w Królestwach Galicyi

i Lodomeryi wszelkie robocizny pańszczyźniane i daniny poddańcze za wynagrodzeniem w swoim czasie wymierzyć się mającem na koszt rządu się znoszą. Istniejące służebnictwa pozostają nienaruszone, a wynagrodzenie za takowe na przyszłość wymierzonym zostanie" (*O zniesieniu pańszczyzny...* 1848, s. 112).

„Było to posunięcie zręczne politycznie, dobre taktycznie” – skomentował Stanisław Śreniowski (1956, s. 306). Gubernator w tym akcie „spróbował wystąpić w roli opiekuna chłopów, rzekomo przeciwko szlachcie” (tamże, s. 306). W rzeczywistości chciał z jednej strony uprzedzić inicjatywę szlachty galicyjskiej, która m.in. pod wpływem buntów chłopskich była o krok od zniesienia pańszczyzny (zdecydowano ogłosić ten akt w Niedzielę Wielkanocną 23 kwietnia 1848 r., ażeby, jak podaje Aleksander Świętochowski (1928, s. 81–82), nadać temu dniu symbolikę, mianowicie „połączyć dzień Zmartwychwstania Chrystusa z dniem zmartwychwstania ludu”. Von Stadion, powiadomiony o mającym nastąpić fakcie, uprzedził go swoją decyzją, ogłaszając ją w przededniu.

Cesarz austriacki Ferdynand II zaaprobował decyzję gubernatora von Stadiona kilka tygodni później i wydał patent o zniesieniu pańszczyzny z fałszywą datą (antydatowaną) 17 kwietnia 1848 r. Patent stanowił: [...] rozkazujemy: wszystkie robocizny i inne powinności poddańcze zarówno gospodarzów gruntowych, jak chałupników i komorników ustają z dniem 15 maja 1848 r.” (tamże, s. 83). Ogłoszenie patentu dla Galicji było sprawą polityczną i spowodowane było wypadkami rewolucyjnymi w Wiedniu oraz pamięcią o wydarzeniach z 1864 r., a więc obawą o powtórzenie się podobnego scenariusza.

Akt uwłaszczenia wnosił „jedynie” własność ziemi dla chłopów. Nie było w nim mowy ani o nadawaniu nowej ziemi, ani o scalaniu: wszystko zatem w strukturze agrarnej pozostało po starym. W ten sposób utrwalono strukturę gospodarstw, w której przeważały gospodarstwa małe, niewystarczające do godnego utrzymania się z nich. Choć proces rozwarstwienia i rozdrobienia wsi galicyjskiej nie był niczym nowym, to uwłaszczenie przyczyniło się do dalszego rozdrobienia (Bujak 1908, s. 251).

Jak pisał Witold Staniewicz (1928b, s. 6–7): „I tu [w zaborze austriackim – MB] również uwłaszczenie włościan przeprowadzone było przez rząd zaborczy pod kątem widzenia politycznym, bez jednoczesnego uporządkowania struktury gospodarstw włościańskich, co wobec przeludnienia agrarnego tej dzielnicy jeszcze za czasów przedrozbiorowych odbiło się szczególnie ujemnie na dalszych losach wsi małopolskiej”.

Rozważając uwłaszczenie w zaborze pruskim, cofnąć się musimy do wojny napoleońskiej toczącej się w latach 1806–1807. Klęska Prus przyczyniła się

bowiem do kryzysu w państwie pruskim, wzmaganego wzmożonym ruchem rewolucyjnym chłopstwa, zwłaszcza na Śląsku (Śreniowski 1956, s. 111). Wobec tego przegrane Prusy, dokładnie w trzy miesiące po zawarciu pokoju w Tylży, 9 października 1807 r., zapoczątkowały drogę ku uwłaszczeniu edyktem likwidującym ograniczenia stanowe, dopuszczającym wolny obrót ziemią, znoszącym poddaństwo osobiste w domenach, czyli dobrach państwowych (Groniowski 1976, s. 38). Był to pierwszy krok.

Kolejnym, o wyższej randze, stał się edykt uwłaszczający chłopów w majątkach prywatnych (z 14 września 1811 r.). Edykt ten uwłaszczał chłopów w dobrach prywatnych na podstawie dobrowolnych umów lub z urzędu, za odszkodowaniem dla feudała w ziemi i spłatą renty feudalnej, znosił także serwituty. Nadał go król pruski Fryderyk Wilhelm III „z ojcowskiej troskliwości o pomyślność naszych wiernych poddanych” (Kieniewicz, Mencil, Rostocki 1956, s. 233), głosząc: „Posiadłości włościańskie nie nadane dotąd na własność mają być zamienione we własność [...], przywiązane zaś do nich powinności i uprawnienia mają być zniesione za wzajemnym słusznym odszkodowaniem” (tamże, s. 233–234).

Kiedy wiosną 1815 r. koalicja zwyciężyła Napoleona, natychmiast poczyniono krok wstecz w sprawie uwłaszczenia, mianowicie edykt z 1811 r. uległ zawieszeniu. Wprowadzoną deklaracją z 29 maja 1816 r. wykluczono regulację z urzędu, a reformę ograniczono do gospodarstw tzw. sprzężajnych (czyli posiadających własny zaprzęg do uprawy roli), a więc *de facto* do większych gospodarstw. Reforma miała polegać na zamianie powinności pańszczyźnianych i innych na czynsz, z możliwością wykupienia prawa własności do ziemi. Krzysztof Groniowski (1976, s. 41) wyraził opinię, że deklaracja majowa stworzyła podstawy przeobrażeń nazwanych „pruską drogą rozwoju kapitalizmu w rolnictwie”, gdyż pozostawiała wielu chłopów (tych mało zamożnych) poza zasięgiem reformy.

Na mapie drogi do uwłaszczenia w zaborze pruskim zaznaczyć należy kolejne kamienie milowe. Oto bowiem edykt z 7 czerwca 1821 r. umożliwił chłopom, tym „lepszemu”, czyli tym mogącym wykupić prawa własności do ziemi, tzw. relucję, tj. wykup świadczeń (rent feudalnych). W ten sposób własność chłopska mogła przekształcić się we własność pełną. Specjalnym edyktem zostało potraktowane Poznańskie (1823 r.).

Edykt ten stanowił uwłaszczenie chłopów i likwidację pańszczyzny, danin i innych obowiązków wobec dworu w zamian za wykup. Proponował, by ułożenie się o nadanie prawa własności następowało za obopólną zgodą, a jeśli nie, miało ono następować za pośrednictwem stosownych władz (a więc

de facto uwłaszczenie miało mieć charakter przymusowy). Wynagrodzenie za otrzymanie prawa własności pozostawiono stronom, dopuszczając wynagrodzenie uiszczane ziemią, zbożem, gotowizną albo w ich kombinacjach (w praktyce robocizna stosowana była najczęściej). Regulacja znosiła również serwituty: „wszystkie służebności zniesione być powinny, jakie się chłopom gospodarzom na pańskich, a przeciwnie dziedzicom na gruntach chłopskich należą” (Kieniewicz, Mencil, Rostocki 1956, s. 293).

Kolejny kamień milowy na drodze do uwłaszczenia stanowił rok 1848 – rok Wiosny Ludów, a podczas niej fala buntu i oporu ze strony chłopów. Znowu zależność przyczynowo-skutkowa się powtórzyła, tak jak w zaborze rosyjskim i austriackim: wydarzenia polityczne sprowokowały i wywołały zmiany w regulacjach społecznych. Tak to też zapisał Czesław Noniewicz (2015, s. 37): „Pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych 1848 r. zaczęto w Prusach przygotowywać nową ustawę uwłaszczeniową [...]”. Można z całą pewnością powiedzieć, że osiągnięciem wydarzeń Wiosny Ludów stała się ustawa z 2 marca 1850 r., która była najbardziej rewolucyjną w wielkiej sprawie uwłaszczenia. Mianowicie dopuszczała ona do regulacji wszystkie gospodarstwa, także te dotychczas wyłączone, a więc gospodarstwa małe (z wyjątkiem działek służby folwarcznej). Regulacja miała być dokonywana na zasadzie dobrowolnych umów, za odszkodowaniem, znosiła również powinności i uprawnienia feudalne.

Idąc śladem historii uwłaszczenia w zaborze pruskim, widzimy, że była to droga stopniowa, rozciągnięta w czasie, ok. pół wieku. Tym różniła się od uwłaszczenia pod zaborem austriackim czy rosyjskim, w których w zasadzie jednorazowy akt dokonywał uwłaszczenia. Różnic jest więcej: oto tzw. „pruska droga uwłaszczenia”, czyli objęcie uwłaszczeniem najpierw głównie dużych gospodarstw, spowodowała ukształtowanie się średniej wielkości gospodarstw, znacznie wyższej od pozostałych zaborów (tym bardziej że użytkownicy gospodarstw małych, mając wolność osobistą, migrowali do miast, nie czekając na nową ustawę uwłaszczeniową). Powolna, ale gruntowna reforma uwłaszczeniowa dała stosunkowo zdrową strukturę agrarną (dzięki objęciu nią nie tylko kwestii własności, ale także zmiany struktury agrarnej, m.in. poprzez porządkowanie przestrzennego układu pól, komasację).

Witold Staniewicz nazwał tę politykę „troskliwą opieką rządów pruskich”. Wyjaśniał: „Rząd pruski, pod względem socjalnym i gospodarczym, problem agrarny niemal zupełnie rozwiązał. Uwłaszczenie włościan zostało przeprowadzone bowiem jednocześnie z komasacją gruntów włościańskich i likwidacją wszelkich służebności” (Staniewicz 1928b, s. 3). Jest też prawdą, że równocześnie zadziałały inne czynniki wspomagające strukturę agrarną: zasobny rynek

zbytu produktów rolnych i ujście nadwyżki ludności rolniczej do uprzemysłowionych Niemiec Zachodnich.

Przeludnienie agrarne i tzw. ludzie zbędni

Po omówieniu uwłaszczenia przynoszącego chłopom własność ziemi spójrzmy teraz na owych chłopów – mieszkańców ówczesnej wsi. Otóż przede wszystkim można mówić o nadwyżce ludności rolniczej przez cały XIX w. i pierwsze dekady wieku XX. Tak zwane przeludnienie agrarne cechowało przez cały czas polskie rolnictwo, było wysokie już u progu niepodległości, a w okresie dwudziestolecia międzywojennego wykazywało tendencję wzrostową, tak więc nabierało ono rangi wielkiego problemu społeczno-ekonomicznego Polski Odrodzonej. Dlatego zatrzymamy się dłużej na tej kwestii.

Ekonomiści międzywojnia podejmowali próby obliczeń wielkości przeludnienia, jednak dokładnego jej rozmiaru nie udało się określić. Niemożność sprecyzowania wielkości przeludnienia Józef Poniatowski (1935, s. 18) tłumaczył tym, że trudno wyznaczyć optymalną wartość graniczną dla danego miejsca i czasu, „do której dążąc, gęstość zaludnienia sprzyja trwałemu przyrostowi przeciętnego czystego dochodu społecznego na głowę, a poza którą przyrost ludności działa ujemnie na wielkość tego dochodu”. Różne spotykamy zatem wyliczenia wielkości przeludnienia i bezrobocia. Kilka z nich podaje Poniatowski (tamże, s. 24–34), m.in. (podaję rosnąco) szacunki Gustawa Załęckiego – o 2,1 mln za dużo osób czynnych zawodowo w rolnictwie; Zdzisława Ludkiewicza – niespełna 4 mln nadmiaru zawodowo czynnych i biernych (por. Ludkiewicz 1932, s. 89); wyliczenia Błażeja Stolarskiego – nieco ponad 5 mln osób dorosłych zdolnych do pracy, ale niezatrudnionych; i obliczenia Jana Piekatkiewicza – 6,6 mln zbędnych osób zawodowo czynnych. Jak widzimy, w każdym z tych przypadków była to, można powiedzieć bez przesady, armia „osób zbędnych”. Jej wielkość widać w porównaniu z ówczesną liczbą ludności ogółem: 25 694 700 osób. „Zbędność” jest nieelegancką kategorią w wymiarze humanistycznym, jednakże używaną w ekonomii, gdzie rozstrzyga się ją w kategoriach gospodarczych (m.in. utylitarnych).

Używając tej kategorii, spójrzmy na badania wiodącego wśród instytucji społecznych Polski Odrodzonej – Instytutu Gospodarstwa Społecznego (IGS). Przeprowadził on ankietę dotyczącą zbędności poszczególnych członków gospodarstwa wg subiektywnej oceny kierowników gospodarstwa³. Zbędność

³ Ankieta została przeprowadzona w okresie od października 1934 r. do lutego 1935 r. w obrębie 53 wsi wybranych z całego terytorium Rzeczypospolitej. Wsie zostały wybrane w ten sposób, by pod względem

nie oznaczała tu całkowitej bezczynności członka gospodarstwa, ale jego zastępowalność w wykonywanej pracy. Chodziło zatem o uchwycenie osób całkowicie zbędnych w gospodarstwie, nie zaś całego nadmiaru sił produkcyjnych (Landau, Pański, Strzelecki 1939, s. 150). Pominięci zaś zostali ci, którzy są „ułomkowymi” zbędnymi⁴.

Jakie osiągnięto wyniki? Otóż prawie 40% zbadanych gospodarstw obciążonych było zbędnymi siłami roboczymi w wieku produkcyjnym. Nieco ponad połowa (52,5%) wszystkich gospodarstw przeludnionych miała zbędność ograniczoną do jednej osoby, prawie 1/3 posiadała po dwie osoby zbędne, a prawie 17% – po trzy. Były wszakże i takie gospodarstwa, które miały po siedem osób zbędnych – wśród nich jedno o obszarze nieprzekraczającym 10 ha (tamże, s. 53). Najtrudniejsza sytuacja przedstawiała się w gospodarstwach karłowatych (do 2 ha), których ponad połowa zaliczyła siebie do obciążonych zbędnością. Spośród nich prawie 2/3 oświadczyło, że ponad miarę mają jedną osobę, ok. 1/4 – po dwie osoby, a nieco ponad 10% – po trzy lub więcej (tamże, s. 53).

Badacze IGS podjęli próbę uogólnienia obliczeń ankietowych: „Sądzymy, że oszacowanie nasze rozmiarów tego bezrobocia na obszarze całej Polski, choć nie dostarczy liczb ścisłych, przyczyni się jednak do nadania właściwej wagi temu zagadnieniu” (tamże, s. 141). Oszacowana liczba zbędnych dla całej Rzeczypospolitej wyniosła 2371 tys. osób, przy czym najwięcej ich przypada na województwa środkowe: ok. 900 tys. Tak wyliczona liczba zbędnych stanowiła 12,8% całkowitej liczby ludności gospodarstw.

W wywodzie pokazującym różnicę w liczebności przeludnienia na wsi przywołam jeszcze jednego badacza – Jerzego Michałowskiego, dlatego że spojrzawszy na przeludnienie z innego punktu widzenia, mianowicie ilości pracy potrzebnej do uprawy gruntu, oraz dlatego, że jego studium badawcze dotyczyło powiatu leżącego w najbardziej przeludnionej części Rzeczypospolitej – Galicji. Z wyliczeń autora wynikało, że gdyby mówić o racjonalnej gospodarce, zatrudniałaby ona (w powiecie rzeszowskim) tylko 36,1% ludności rolniczej, pozostała zaś część – 63,9%, czyli 66 900 osób powinno szukać zatrudnienia poza miejscową rolą – tworzą oni grupę bezrobotnych rolników (Michałowski 1935, s. 72). Ja nazywam ich „pracującymi bezrobotnymi”, takimi, jakich opisywał Michałowski: „jakże często spotykamy na łąkach «zawodowo czynnego», pasącego przez cały dzień

charakteru gospodarczego odpowiadały przeciętnej polskiej wsi chłopskiej. W obrębie wybranych wsi badania ankietowe objęły całkowitą ich ludność, a więc ludność wiejską niezależnie od rolniczego powinowactwa zawodowego.

⁴ Stwierdzenie Ludwika Krzywickiego ze wstępu do książki Landau, Pański, Strzelecki 1939, s. XI: ułomkowi zbędni to ci, którzy „są czynni w gospodarstwie przez parę lub kilka tygodni lub miesięcy”.

jedną krowinę albo pędzącego 2–3 gęsi” (tamże, s. 70). Ale gdzie mieliby oni pracować? Sam Michałowski skonstatował w ostatnim zdaniu swej książki: „Możliwości te [możliwości pracy – M.B.] – jeżeli istnieją – leżą poza nim [poza powiatem – MB]” (tamże, s. 85).

Zagadnieniu przeludnienia wsi poświęcił uwagę m.in. Władysław Grabski w *Historii wsi polskiej*. Grabski podkreślał ujemny wpływ przeludnienia wsi na strukturę agrarną. Według jego wyliczeń bezrolni i małorolni stanowią w Polsce 52,6% ludności rolniczej, co już daje wskazówkę dotyczącą rozmiarów przeludnienia. Liczbę bezrolnych określił autor na 31% całej ludności rolniczej (Grabski 2004, s. 356–357).

W obliczu jakiegokolwiek z podanych wyników szacujących przeludnienie i bezrobocie (a każdy jest niemały) zdajemy sobie sprawę, że problem przeludnienia na wsi Rzeczypospolitej międzywojnia był nabrzmiały. Jednakże odbijał się on nie tylko w skali globalnej gospodarki narodowej, lecz także w życiu poszczególnych ludzi ukrytych za tymi liczbami, ich rodzin, miejsc ich zamieszkania. Pora zatem na rozdział o ubóstwie i nędzy chłopów II Rzeczypospolitej.

„Nędza galicyjska”

Wspomniałam, że najdotkliwszą nędzą byli dotknięci chłopci Galicji. Jeden z badaczy tego problemu, Stanisław Szczepanowski, autor książki: *Nędza w Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego* (1888), sam był mocno związany z Galicją, krainą swego ojca, w której osiadł w 33 roku życia. Przypomnijmy, na km² przypadało w Galicji 60 osób ludności rolniczej. Ten nadmiar chłopów na zbyt wąskiej przestrzeni powodował błędne koło, w wyniku niedostatecznej produktywności i niedostatecznej konsumpcji, które tak opisał Szczepanowski (tamże, s. 22): „Każdy Galicjanin pracuje za ćwierć, a je za pół człowieka. [...] Galicjanin kiepsko pracuje, bo się nędznie żywi, a nie może się żywić lepiej, bo za mało pracuje”.

Szczepanowski podając, że przeciętna długość życia w Galicji wynosi 27 lat (sic!), stwierdził w sposób szokujący: „pierwotną przyczyną śmierci nie jest epidemia o greckiej nazwie, ale ten brak pożywienia, tj. głód, innymi słowy, że to nie jest śmierć na epidemię, ale śmierć głodowa” (tamże, s. 55). I dalej podaje autor, porównując ludność Kongresówki z ludnością Galicji, że między 1860 a 1887 r. w Galicji umarło o półtora miliona osób więcej (przy porównywalnej pierwotnej liczbie ludności). Ta ludność mogłaby się zachować, „gdybyśmy u nas mieli tyle zarobku, ile ma ludność z tamtej strony granicy” (tamże, s. 69). „Czyż trzeba szukać wytłumaczenia w epidemiach, a nie w braku udowodnionym

pożywienia, w braku zarobku i niestęchanie mało rozwiniętej produkcji. To są tylko inne słowa na nędzę, na głód, na śmierć głodową” (tamże, s. 57) – pytał emocjonalnie Galicjanin Szczepanowski.

Ludwik Krzywicki we wstępie do *Struktury społecznej wsi* pisał o niedojadaniu w Rzeczypospolitej – „kraju ubogiego włościactwa”: „Niedojadanie stało się zasadą; niedojadanie! To znaczy z pokolenia na pokolenie mnożone w coraz większym napięciu zubożenie organizmu, to powiększające się gnuśność i lenistwo, to fizyczne chęrlactwa, a z nim zmniejszona zdolność stanięcia w potrzebie do spełnienia swego obowiązku [...]” (Strzelecki i in. 1937, s. VII–VIII).

Przejmujący obraz nędzy wsi polskiej objawiającej się m.in. w niedożywieniu przedstawił Jerzy Michałowski w książce: *Wieś nie ma pracy. Wywiad społeczny w powiecie rzeszowskim* (1935). Opisywał, że posiłek chłopów to głównie ziemniaki, zaś „jaja w gospodarstwach przeznaczone są wyłącznie na sprzedaż. Mięsa nie spożywają chłopcy wcale, zgodnie z ludowym powiedzeniem «chłop je kurę, gdy jest chory lub gdy kura jest chora»” (tamże, s. 44). „Cukier na wsi nie istnieje. Większość dzieci nie widziało go nawet nigdy [...]. Sól używa się obecnie szarą, nieraz nawet czerwoną, bydłęcą; na wiosnę w okresie przednówka z braku gotówki nawet te najgorsze gatunki, stosuje się kilkakrotne gotowanie ziemniaków w tej samej raz osolonej wodzie” (tamże, s. 45).

Ubóstwo materialne objawiało się też w nędznym odzieniu. Jak podaje J. Michałowski, „średniozamożny gospodarz chodzi dziś obdarty, w tej samej zawsze, dokładnie oblatanej parze butów, w jednej, pranej wieczorami, koszuli. Z innych dawno zrobiono sukienki dzieciom. [...] Ubranie jest jedno, toteż dzieci najdotkliwiej odczuwają skutki braku odzieży. [...] w zimie [...] spotkać można w chałupach dzieci, które zawiązywane są na cały dzień po szyję do worków z sieczką, gdyż bez ubrania zamarzyłyby w zimnej, nieopalanej izbie” (tamże, s. 49).

Autor skonkludował, że niestęchanie niski poziom spożycia, i to zarówno artykułów przemysłowych, jak i rolnych, w tym artykułów pierwszej potrzeby, „pociąga za sobą obniżenie całego standardu życia chłopca, pogarsza warunki higieniczne i zdrowotne, pozostawia głęboki ślad na jego psychice i kulturze, wywołując wreszcie nieobliczalne w skutkach reakcje polityczne” (tamże, s. 84).

Pierwszy spis Polski Odrodzonej – 1921 r. Stan struktury agrarnej

Z takim oto dziedzictwem agrarnym weszła Polska w swą niepodległość: z przeludnieniem na wsi i nędzą ludności chłopskiej. Problemy te stały się palące do rozwiązania i priorytetowe w budowaniu zrębów niepodległego państwa polskiego. Dodatkowe trudności wywoływał jednak fakt, że w skład Polski niepodległej weszły trzy dzielnice, stanowiące części składowe odrębnych organizmów gospodarczych, o różnym poziomie rozwoju i różnych cechach. Odłączenie tych ziem od ich organizmów gospodarczych (trzech państw cesarskich) sprawiało wiele trudności w ich integracji.

Aby móc należycie porządkować sprawy wsi i rolnictwa w Polsce Odrodzonej, należało przede wszystkim poznać liczbowe wielkości dotyczące stanu wsi. W tym duchu przeprowadzono Pierwszy Powszechny Spis Ludności Polski Odrodzonej, który odbył się 30 września 1921 r. Był pionierską po odzyskaniu niepodległości, próbą zebrania informacji o ludności i strukturze społeczno-gospodarczej skonsolidowanej Polski. Należy jednak traktować go orientacyjnie, ze względu na niedoskonałości spisu, na co wskazywał Mieczysław Mieszczankowski (1960, s. 17–18), a wśród kilku przyczyn tej niedokładności wymienić trzeba nieobjęcie spisem Górnego Śląska oraz części Wileńszczyzny.

Oto jak przedstawiała się liczebność gospodarstw wiejskich wg powierzchni ogólnej (tab. 1).

Wyniki spisu z 1921 r., pamiętając o ich orientacyjnym charakterze, wykazały koncentrację ziemi: gospodarstwa powyżej 50 ha (które stanowiły niecały 1% wszystkich) skupiały niemal połowę (47,3%) gruntów w całej Polsce. Na drugim biegunie struktury agrarnej znajdował się najliczniej reprezentowany, ponad dwumilionowy zbiór niesamowystarczalnych gospodarstw małorolnych (do 5 ha), których udział w ogólnej liczbie gospodarstw wyniósł ponad 60%. Na tę grupę składały się niemal identycznie liczbowo (nieco ponad milion) i odsetkowo (nieco ponad 30%) grupy gospodarstw: od 0 do 2 ha oraz od 2 do 5 ha. Wśród pierwszej podgrupy gospodarstw karłowatych ok. $\frac{1}{3}$ z nich stanowiły gospodarstwa do 0,5 ha. Przechodząc ponad najliczniejsze zbiorowisko gospodarstw do 5 ha do gospodarstw większych obszarowo, napotykamy grupę gospodarstw o powierzchni 5–10 ha: warstwa tych średniorolnych gospodarstw była dość silnie rozwinięta, stanowiła 22,5% liczby gospodarstw, posiadając 17% ogólnej powierzchni. Udział zaś gospodarstw tzw. wielkokmiecych (20–50 ha) był relatywnie niewielki. Można zatem stwierdzić, że strukturę

agrarną wsi w Polsce na początku lat dwudziestych XX w. charakteryzowała dość znaczna polaryzacja, grupy środkowe były dość słabo rozwinięte.

Tab. 1.

Struktura gospodarstw wiejskich w Rzeczypospolitej Polskiej według spisu powszechnego z 30 września 1921 r.

Grupy gospodarstw	Liczba gospodarstw	Odsetek gospodarstw	Ogólna powierzchnia [ha]	Odsetek ogólnej powierzchni gospodarstw
Ogółem	3 261 909	100,0	30 340 669	100,0
Do 2 ha	1 108 758	33,9	1 075 610	3,5
2–5 ha	1 001 851	30,7	3 432 560	11,3
5–10 ha	733 256	22,5	5 156 848	17,0
10–20 ha	311 529	9,6	4 190 220	13,8
20–50 ha	76 436	2,4	2 141 374	7,1
50–100 ha	11 163	0,3	754 880	2,5
Powyżej 50 ha	30 079	0,9	14 344 057	47,3
Powyżej 100 ha	18 916	0,6	13 589 177	44,8

Uwaga: nie uwzględniono gruntów wspólnych.

Źródło: Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1925/1926-1927, s. 106 oraz Mieszcankowski 1960, s. 19.

Gdy zajrzemy do wyników spisu z 1921 r. w rozróżnieniu na cztery dzielnice Polski, widzimy, jak bardzo wyróżniały się województwa południowe, jeśli chodzi o rozdrobnienie. Odsetek gospodarstw karłowatych do 2 ha sięgał w tej dzielnicy aż 54,2% (*Statystyka Polski. Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r.*, t. 11, 1928, s. 3). Relatywnie dużym odsetkiem wyróżniała się ta część Polski, również jeśli chodzi o gospodarstwa 2–5 ha (33%).

Niezależnie od powszechnego spisu z 1921 r. przeprowadzono spis wielkiej własności rolnej w Rzeczypospolitej Polskiej w czerwcu / lipcu 1921 r. Obejmował on tzw. wielką własność, za którą uważane były gospodarstwa powyżej 50 ha. Odmienne były metody przy przeprowadzaniu spisu wielkiej własności i spisu powszechnego, więc nie można ich zupełnie zestawiać, ale mogą stanowić wzajemne uzupełnienie. Przede wszystkim spis ten był spisem własności w ścisłym tego słowa znaczeniu, tj. majątków, a więc nie przedsiębiorstw rolnych, czyli gospodarstw (*Statystyka Polski. Wielka własność rolna 1925*, s. VII). Oto jakie przyniósł on wyniki (tab. 2).

Tab. 2.

Wielka własność rolna w 1921 r.

Rodzaj własności		Powierzchnia [ha]	Odsetek
Prywatna		10 498 114	73,9
Publiczna	państwowa	3 342 976	23,6
	kościelna	229 287	1,6
	pozostała	132 459	0,9
Ogółem		14 202 836	100,0

Uwaga: dane obejmują jedynie majątki powyżej 50 ha, zatem ogólny stan posiadania, czy to własności prywatnej, czy państwowej, był w sumie znacznie większy.

Źródło: *Statystyka Polski. Wielka własność rolna 1925*, s. VIII-IX.

Zebrane dane wskazują na to, że prywatna wielka własność rolna była dominująca i stanowiła niemal $\frac{3}{4}$ powierzchni gruntów wielkiej własności ogółem. Własność państwowa była zaś trzy razy mniejsza i obejmowała głównie lasy (własność nadleśnictwa) przynoszące aż 89,4% stanu posiadania (Mieszczankowski 1960, s. 20). Jednak i własność prywatna charakteryzowała się, choć znacznie niższym, ale jednak niemałym odsetkiem gruntów w użytku leśnym w powierzchni ogólnej majątków: 38,3% (tab. 3). Stanowiło to niecałe dwa p.p. więcej od odsetka gruntów orných. Szczególnie ekstensywny charakter gospodarowania był w wielkich latyfundiach powyżej 1000 ha (reprezentowanych m.in. przez Ordynację Zamojską, największy majątek ziemski II Rzeczypospolitej, który liczył 190 279 ha). Zaobserwować możemy następującą prawidłowość: w miarę zwiększania się powierzchni majątków odsetek gruntów orných spada, zwiększa się zaś odsetek lasów. Ogółem majątki powyżej 1000 ha obejmowały 60,5% gruntów prywatnej wielkiej własności (por. tab. 3).

Analiza spisu powszechnego i spisu wielkiej własności pokazuje nam, że w Polsce międzywojennej z jednej strony był głód ziemi odczuwany przez przeludnione chłopstwo, głównie małorolne, a z drugiej istniały wielkie majątki, których rozmiary znacznie przekraczały potrzeby zamieszkującej je ludności. Sytuację tych pierwszych pogarszała rozwinięta szachownica gruntów. Dane spisu z 1921 r. wykazały, że 46,8% ogólnej liczby gospodarstw poniżej 50 ha miało grunty orne w szachownicy. Grunty „rozkawałkowane” były nawet na 20 i więcej kawałków. Niemal co czwarte gospodarstwo miało 6–10 parceli (por. *Kwartalnik Statystyczny 1925*, s. 585). Dodać do tego należy jeszcze istnienie tzw. gruntów wspólnych. Przeważającą ich część, gdyż 58,9% gruntów wspólnych, stanowiły pastwiska, a w dalszej kolejności (nie biorąc pod uwagę

nieużytków) były grunty w użytkowaniu leśnym (14,5%) (Statystyka Polski. Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r., t. 12, 1927, s. 25). Szczególne znaczenie grunty wspólne miały dla województw południowych: tam aż 70% gospodarstw korzystało ze wspólnot (tamże, s. 25). Było to spowodowane natężeniem gospodarstw matorolnych w tejże dzielnicy, dla których możliwości korzystania ze wspólnot gruntowych „pozwały jako tako utrzymać krowę żywicielkę” (Mieszczankowski 1960, s. 28).

Tab. 3.

Prywatna wielka własność rolna według powierzchni i użycia ziemi

Wielkość majątków	Liczba majątków	Powierzchnia [ha]		
		ogólna	grunty orne	lasy
50–100 ha	6 253	436 277	260 186	34 600
100–200 ha	4 144	588 461	338 810	71 098
200–300 ha	2 236	547 222	319 014	83 979
300–400 ha	1 571	541 448	318 957	91 782
400–500 ha	994	442 367	253 920	85 438
500–1000 ha	2 292	1 593 692	823 968	414 954
Powyżej 1000	1 964	6 348 647	1 529 608	3 241 519
Ogółem	19 454	10 498 114	3 844 463	4 023 370

Źródło: Statystyka Polski. Wielka własność rolna 1925, s. 1.

Reforma rolna jako polska racja stanu

Odmalowany obraz sytuacji chłopów na wsi i struktury agrarnej nie przedstawiał się satysfakcjonująco, zarówno pod względem ekonomicznym, jak i społecznym. Franciszek Bujak tak napisał o kondycji ustroju rolnego w Polsce: „Nasz ustrój jest niezadawalający i niezdrowy. Mamy do czynienia z otwartą «sprawą rolną». Jeżeli chcemy zbudować silne, trwałe i zdolne do rozwoju państwo, to musimy się zająć przede wszystkim naprawą ustroju rolnego” (Bujak 1918, s. 1). Nie był zwolennikiem rewolucyjnych zmian, ale przemysłanej, spokojnej polityki. Słowa te miały szczególną wymowę w kraju, w którym naówczas $\frac{3}{4}$ ludności żyło z pracy na roli. Pisał dalej: „stan chłopski stanowi największą siłę państwa, bo dostarcza mu najwięcej obrońców, a innym warstwom ludności obfitość żywności [...]. Aby mieć się dobrze, chłop powinien mieć nie tylko tyle ziemi, aby się mógł utrzymać z rodziną przy życiu, ale daleko więcej, aby mu pozostawało dosyć na zaspokojenie potrzeb wyższego rządu,

ta bowiem nadwyżka decyduje o jego postępie zawodowym i rozmiarach jego udziału w kulturze ogólnej. Nie tylko on wychodzi na tem lepiej, ale niewątpliwie i reszta ludności kraju” (tamże, s. 92–93).

Reformę rolną uznawał zatem za konieczną i użyteczną nie tylko dla chłopów, lecz także dla całego narodu / społeczeństwa, pojmował ją jako polską rację stanu: „Reforma rolna jest przebudową podwalin bytu narodowego [...]” (tamże, s. 90). Bujak nawoływał do dojrzałego namysłu nad przygotowaniem reformy, tak by przyczyniała się do rozwoju gospodarczego całego społeczeństwa. Wzywał do rozwagi i zaniechania służbie partykularnym interesom.

Wiktor Bronikowski (1934, s. 63) potrzebę reformy argumentował również w duchu polskiej racji stanu, pisząc, że „dobry ustrój rolny ma bardzo duże znaczenie w nowożytnym państwie demokratycznym. Siła i wystarczalność gospodarcza poszczególnych jednostek stanowi przeciwieństwo sile państwa. Zatem w kraju rolniczym podstawy dobrobytu przeważających warsztatów gospodarczych, czyli korzystny ustrój rolny drobnych gospodarstw rolnych, stanowią o stałości gospodarki narodowej”.

Wadliwy ustrój rolny był dziedzictwem polityki zaborczej. Jak wygłosił na przemówieniu Rady Głównej Naprawy Ustroju Rolnego Witold Staniewicz – Minister Reform Rolnych: „Zmartwychpowstałe po 150 latach niewoli Państwo Polskie odziedziczyło po swych zaborcach nierozwiązaną kwestję rolną. Wprawdzie natężenie jej w poszczególnych dzielnicach było różne, ale w każdej z nich prawie problem agrarny istniał i takie lub inne rozwiązanie tego problemu narzucało się młodemu Państwu Polskiemu niemal nazajutrz po jego powstaniu, w chwili, gdy musiało ono jeszcze w drodze walk orężnych niemal na wszystkich frontach wykreślać swoje granice” (Staniewicz 1928b, s. 3). Sprawa reformy rolnej stała się zaiste polską racją stanu.

Odradzająca się Polska wobec reformy rolnej

Sytuacja była na tyle poważna, że u początków niepodległej Polski w Rosji wrzała rewolucja i w naszym kraju rosły nastroje rewolucyjne. Jak opisuje Wojciech Roszkowski w *Historii Polski* (1992, s. 18), 5 listopada 1918 r. powstała w Lublinie pierwsza Rada Delegatów, a następnego dnia radykalni przywódcy chłopscy zorganizowali rewolucyjną Republikę Tarnobrzeską. Na masowym wiecu z udziałem 30 000 chłopów, który odbył się 6 listopada 1918 r. na Rynku w Tarnobrzegu, przy pomniku bohatera bitwy pod Raclawicami, Bartosza Głowackiego, programowe przemówienie wygłosił ks. Okoń. Było ono pełne ataków na klasy posiadające, wzywające chłopów do likwidowania dworów

i dzielenia ziemi. Ksiądz Okoń wołał tak: „ty, chłopie, ty, robotniku [...] odechnij dziś całą piersią, bo odtąd tobie kłaniać się będzie twój ciemiężca. Masz prawo żądać, by ci zaraz sprawę załatwiono, a nie zechcą, masz od tego pałę” (Ambrozowicz 1982, s. 10).

Rady Delegatów organizowały masowe strajki, dochodziło do zajmowania majątków obszarniczych, wyrębu lasów przez bezrolnych chłopów, którzy domagali się władzy dla ludu. Ten ruch agrarny nie rozwinął się jednak na szerszą skalę, z wyjątkiem właśnie Republiki Tarnobrzesckiej (tamże, s. 9–10).

W nocy z 6/7 listopada powstał w Lublinie Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele, który wydał manifest do ludu polskiego, ogłaszając przejęcie przez siebie władzy w kraju aż do zwołania Sejmu Ustawodawczego oraz zapowiadając *nota bene* m.in. przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej (Roszkowski 1992, s. 18). Sprawa reformy rolnej w prawodawstwie potoczyła się szybko: już na początku grudnia 1918 r. ogłoszono w odrodzonej Polsce ordynację wyborczą do Sejmu Ustawodawczego, pierwsze obrady sejmu odbyły się 10 lutego 1919 r., a pierwsze debaty na temat reform rolnych miały miejsce już w czerwcu i lipcu tegoż roku (Drewicz 2009, s. 17–21).

Polska debata sejmowa nad przemianami agrarnymi

Początek debaty o przemianach rolnych przypadł na 3 czerwca 1919 r. Polska nie miała jeszcze ustawy zasadniczej ani też do końca ustalonych granic państwowych, tocząc wojnę z bolszewikami (1918–1921). Jednak sprawa reformy była tak nagląca, że stanęła jako priorytetowa na forum sejmowym. Jak powiedział sprawozdawca Komisji Rolnej poseł Jan Dąbski: „Reforma rolna jest największym współczesnym zagadnieniem naszego państwa. Od rozwiązania tego wielkiego zagadnienia będzie zależała nie tylko nasza przyszłość gospodarcza, ale także nasza przyszłość polityczna” (tamże, s. 28).

Parcelacja majątków wywoływała emocjonujące dyskusje ogólnospołeczne. Śledząc mowy sejmowe, widać, że były one naznaczone stygmatem „determinizmu dziejowego”. I tak np. poseł Dąbski, reprezentujący Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, czyli Witosowców, nawiązując do politycznego momentu historii, wołał: „wielkie reformy już nadciągają [...] ten wielki duch czasu, który płynie ponad narodami, duch reform zmierzający do zaspokojenia mas ludowych nie tylko dotknie nas w przyszłości, ale już porusza nasze masy. [...] Świat pójdzie w kierunku lewicowym i dlatego byłoby wielkim błędem, gdyby Polska stała w tyle co do wielkich reform” (tamże, s. 28–29). Nie inaczej mówił Ignacy Daszyński, socjalista, przywódca Polskiej Partii Socjalistycznej,

głosząc potrzebę uwłaszczenia jako konieczność dziejową: „czy myślicie, że jesteśmy [...] zaszczepieni tu na gruncie polskim przed tym ogromnym strumieniem, który dziś wstrząsa i podmywa podstawy dawnego [...] ładu całego wschodu Europy, czy myślicie, że ogień krwi, który zalał Rosję nie wybuchnie u nas płomienistymi językami?” (Studnicki 2014, s. 178).

Posel Wincenty Witos, stojący na czele PSL „Piast”, był zwolennikiem obdarowania chłopów ziemią na własność: „Twierdzą stanowczo [...], iż Państwo Polskie może być w przyszłości jedynie tylko na ludzie zbudowane” oraz „Ziemia powinna dostać się w ręce tych, którzy na niej pracują” (Drewicz 2009, s. 143 i 153). Posel Jan Dąbski, Witosowiec, mówił o wiele dobitniej: „Celem i tendencją reformy rolnej jest, ażeby zmusić ludzi do pracy, wytepić próżniaków i konsumentów bez pracy” (tamże, s. 53). Dąbski widział w nadaniu chłopom ziemi czynnik związujący chłopą z państwem. Mówił tak: „Musimy te masy bezdomne ludowe [...] związać organicznie z państwem. Każdy parobek, każdy proletariusz, każdy parias musi czuć, że on ma interes w tym, ażeby państwo istniało. Nie ma lepszego sposobu na to, aniżeli to, żeby mu dać ziemię, kawałek ziemskiego warsztatu nieprzenośnego, z którego uciec nie można” (Studnicki 2014, s. 181).

W polskim sejmie byli jednak nie tylko zwolennicy reformy rolnej. Przeciwnicy radykalnego wywłaszczenia ziemian byli w zdecydowanej mniejszości; byli to postowie prawicowi. Ich przedstawicielem, *nota bene* ziemianinem, był poseł Stanisław Chaniewski, należący w sejmie do Klubu Pracy Konstytucyjnej. W jego mowie sejmowej głównym hasłem była obrona własności prywatnej. Mówił Chaniewski tak: „wywłaszczenie to ciężki argument, to argument przekreślający prawo do własności – prawo, na którym opierał się dotychczasowy ustroj całego społeczeństwa nie tylko naszego, ale wszystkich cywilizowanych społeczeństw” (Drewicz 2009, s. 203). Przypominał słuchaczom, że „cel nie może zmienić moralnych kwalifikacji samego czynu. Uprawnione bezprawie prawem się staje” (tamże, s. 203). Jasno wyrażał, że owa reforma przyniesie wyniszczenie ziemiaństwa, owej warstwy wykształconej i wydatnie wzbogacającej kulturę polską, która właśnie z tego powodu była tępiona przez zaborców.

Widział Chaniewski w propozycji reformy rolnej motyw polityczny: „Ziemia dworska, a właściwie widoki jej dostania, były przynętą dla obojętnych na inne pobudki mas proletariatu rolnego [...]. Pod tym hasłem odbywają się nieustannie strajki rolne, dziś już bezwzględnie pozbawione ekonomicznego podkładu, mające tylko już czysto charakter polityczny utrzymania w napięciu mas [...]”. Jako dalszy motyw widział „chęć odsunięcia od władzy wszystkich czynników nieludowych. Na początku wypadło rozprawić się z ziemiaństwem

[...] wmówić społeczeństwu, że to klasa zdegenerowana i na nic przydać się nie może, usunięcie jej zaś będzie plusem w życiu narodowym” (tamże, s. 214).

Ustawy o reformie rolnej

W czasie gorących debat sejmowych nad reformą rolną trwała wojna polsko-rosyjska. Po wcześniejszej udanej ofensywie kwietniowej wojsk polskich i ukraińskich wobec Rosjan w czerwcu 1920 r. nastąpił kryzys i wojska polskie musiały ewakuować się z Kijowa (Roszkowski 1992, s. 25–26). Wywołało to zaniepokojenie w Polsce. Wobec powagi sytuacji na froncie wschodnim premier nowego rządu Władysław Grabski zaproponował utworzenie Rady Obrony Państwa. W lipcu 1920 r. ofensywa Armii Czerwonej przybrała na sile, a bolszewicy zajęli Mińsk, Wilno, Grodno i Pińsk. Na zajętych terenach organizowali pospiesznie organy swej władzy. Nad Polską zawisło niebezpieczeństwo utraty dopiero co odzyskanej wolności.

Zrodziła się wzmożona realnym zagrożeniem obawa, że polski chłop stanie po stronie Rosji bolszewickiej dla otrzymania ziemi z jej rąk (a najeźdźca może wyprzedzić ustanowienie reformy rolnej, jak to było np. po powstaniu w 1863 r.), zatem pospiesznie i w ugodzie różniących się wcześniej stanowisk różnych stronnictw przyjęto ustawę o reformie agrarnej, by pozyskać chłopów dla Polski. Jak relacjonuje Stanisław Kutrzeba (1988, s. 167), „w czasie, gdy na Polskę maszerowały armie radzieckie, Sejm – jednomyślnie [...] – uchwalił (15 lipca 1920 r.) ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Skończył się okres walki; jednomyślność, z jaką tę uchwałę powzięto w dniach grozy, świadczy, jakie do tej reformy przywiązywano nadzieje”.

W myśl Ustawy z 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej na cele przeprowadzenia reformy rolnej przeznaczono do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego: dobra będące własnością państwa, dobra należące do członków byłej dynastii panujących zaborczych, dobra Rosyjskiego Banku Włościańskiego i byłej pruskiej Komisji Kolonizacyjnej, dobra tzw. martwej ręki (kościelne) i dobra innych instytucji publicznych (art. 1 lit. a–e). W kolejności zostały wymienione inne dobra i majątki z defektami (siedem grup – w tym np. majątki ziemskiej nieprawidłowo gospodarowane) oraz jako ostatni punkt: wszystkie inne majątki ziemskie prywatne, nie wykluczając ordynacji (art. 1 pkt 8). Przy wykupie majątków prywatnych miała być stosowana kolejność wg porządku punktowego (art. 3).

Ustawa wprowadzała przymusowy wykup majątków ziemskich poza maksymalną granicą obszarową: 60 ha w majątkach położonych w okręgach

przemysłowych i podmiejskich oraz 400 ha na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej i niektórych częściach ziem b. zaboru pruskiego, a na pozostałym obszarze – 180 ha (art. 2 lit. a i b). Właścicielom majątków podlegających przymusowemu wykupowi przysługiwać miało prawo zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku (art. 2). Przed przystąpieniem do przymusowego wykupu ustawa przewidywała 30-dniowy termin do dobrowolnej sprzedaży nieruchomości Państwu (art. 7).

Do wykupu dóbr prywatnych została powołana Okręgowe Urzędy Ziemskie, w obrębie których dana nieruchomość była położona (art. 6). Sumę wykupu nieruchomości ustalać zaś miała Okręgowa Komisja Ziemska, na podstawie opinii komisji szacunkowej (art. 12). Co do ceny wykupu, ustawa stanowiła, że ma to być połowa przeciętnej ceny targowej, płacona za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy (art. 13). Oznaczało to przyznanie niepełnego odszkodowania. Od niewypłaconej ceny wykupu ustawa przewidziała dla właściciela odsetki w stosunku 4% rocznie (art. 20).

Okręgowy Urząd Ziemski miał przyznane prawo objęcia wykupionej nieruchomości w fizyczne posiadanie i rozporządzanie z chwilą prawomocności orzeczenia przymusowego wykupu, wydanego przez Okręgową Komisję Ziemską (art. 18).

Ustawa zobowiązywała Okręgowe Urzędy Ziemskie do przygotowania planu parcelacyjnego dla poszczególnych okręgów, obejmującego podział gruntów na: nowe gospodarstwa oraz powiększenie i usamodzielnienie istniejących kartowatych gospodarstw (art. 27). Te gospodarstwa miały stać się *podstawą silnych i zdrowych do intensywnej wytwórczości gospodarstwa włościńskich, opartych na zasadzie prywatnej własności*. Wprowadzono limit maksimum 15 ha dla obu rodzajów gospodarstw. Równocześnie przewidziano, że 20% ogółu parcelowanych gruntów może być przeznaczone na odsprzedaż małorolnym właścicielom w celu powiększenia ich gospodarstw, jednak maksymalnie do 23 ha, a na kresach Rzeczypospolitej – do 45 ha (art. 27).

Nabywcami działek przeznaczonych na parcelacje mogli być „własnowolni” obywatele Państwa Polskiego, mający dostateczne przygotowanie zawodowe do prowadzenia osobiście gospodarstwa (art. 28). Pierwszeństwo w nabywaniu ziemi przysługiwać miało, co ciekawe, inwalidom armii polskiej zdolnym do pracy na roli oraz żołnierzom armii polskiej, zwłaszcza zasłużonym; dopiero potem w kolejności: pracownikom rolnym (służbie rolnej, bezrolnym lub małorolnym) oraz właścicielom kartowatych gospodarstw sąsiadujących z parcelowanym folwarkiem i na końcu pozostałym robotnikom rolnym i małorolnym właścicielom kartowatych gospodarstw (art. 29). Na wyposażenie w ziemię

żołnierzy armii polskiej, w tym inwalidów, którzy nie mieli za co nabyć ziemi, Państwo miało stworzyć fundusz, jak też udzielić preferencyjnego kredytu na zagospodarowanie się (art. 31). Na fundusz ten składała się różnica między ceną wykupu majątków a ceną sprzedaży nabywcom, a także odtrącenia w postaci redukcji cen wykupna (art. 31). Dla pozostałych nabywców ustawa przewidywała długoterminowy, amortyzacyjny kredyt za zabezpieczeniem hipotecznym (art. 32).

Podstawowym defektem ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz.U. 1920 nr 70, poz. 462) był art. 13, stanowiący o niepełnym odszkodowaniu przyznany za wykupywaną ziemię. Artykuł ten bowiem stanął w sprzeczności z konstytucją uchwaloną 17 marca 1921 r., w której art. 103 stanowił o uznaniu wszelkiej własności i ochronie mienia, dopuszczając zniesienie lub ograniczenie własności jedynie za odszkodowaniem pełnym (Dz.U. z 1921 r. Nr 44, poz. 267). Wobec tego właśnie paragrafu Sąd Najwyższy uchylał postanowienia Głównego Urzędu Ziemijskiego dotyczące wywłaszczenia majątku za niepełnym odszkodowaniem.

Zdzisław Ludkiewicz w *Podręczniku polityki agrarnej* (1932, s. 249) nazwał założenie częściowego odszkodowania za „niemoralne”, tym bardziej że połowa wartości gruntu miała być przekazywana nie gotówką, lecz w listach 4% renty ziemskiej, a od tej wartości odliczać się miało pewien procent na fundusz osadnictwa wojskowego. Ekonomista ten zarzucił ustawie takie jej zredagowanie, które parcelacji rządowej jakoby przeciwstawiało parcelację prywatną (jest jedynie jedno zdanie o dobrowolnej parcelacji prywatnej – art. 7), uznając tę pierwszą za priorytetową: „wychodząc z założenia doktrynerskiego, że czynnikiem, który powinien prowadzić parcelację jest wyłącznie państwo”. Zarzutem wobec ustawy był ponadto przepis stanowiący o kolejności wykupu dóbr: zanim nie został wyczerpany zapas ziemi z punktu poprzedniego nie mógł być realizowany kolejny (por. art. 2 i art. 3) (Ludkiewicz 1932, s. 249). Inną wątpliwością w stosunku do ustawy było nagradzanie ziemią zasłużonych żołnierzy (art. 29). Te i inne niedociągnięcia (por. Ludkiewicz 1932, s. 248–251 oraz Studnicki 2014, s. 197–198) spowodowały, że ustawa ta nie odegrała oczekiwanej roli, co możemy zobaczyć w wynikach reformy rolnej zebranych przez GUS.

Sprawa reformy agrarnej znów odżyła w czasach większego spokoju na politycznej arenie międzynarodowej, już po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej. Na dzień 28 grudnia 1925 r. datuje się ustawę o wykonaniu reformy rolnej (Dz.U. 1926 nr 1 poz. 1). Pierwsze zdanie tej ustawy zapowiadało planowany i pożądany kształt ustroju rolnego, przedstawiając zarazem cel reformy

rolnej. Mianowicie, głosiło tak: „Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach różnego typu i wielkości, stanowiących prywatną własność ich posiadaczy” (art. 1, pkt 1). Miało się to dokonywać głównie przez tworzenie nowych, samodzielnych gospodarstw rolnych oraz powiększanie istniejących kartowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych, jak też dodatkowo tworzenie gospodarstw o mniejszej powierzchni dla produkcji ogrodniczo-warzywnej, tworzenie ogródków działkowych dla ludności w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych oraz zabezpieczenie odpowiednich terenów dla szkół rolniczych i ognisk kultury rolniczej (art. 1 pkt 2 lit. a–e).

Aby móc zrealizować postawiony cel, ustawa przewidywała obowiązkową parcelację gruntów (art. 2). Grunty przeznaczone na parcelację stanowić miały tzw. zapas ziemi. Miał on się składać z zasobów państwowych, jak i prywatnych. Do tych pierwszych zaliczały się: grunty stanowiące własność Skarbu Państwa (w szczególności ziemie stanowiące uprzednio własność b. państw zaborczych, ich rodzin panujących i członków ich rodzin), a w kolejności: majątki tzw. martwej ręki (chodziło o dobra Kościoła katolickiego – wyznaczone w porozumieniu ze Stolicą Apostolską), nieruchomości ziemskie innych kościołów i wyznań, po zasięgnięciu opinii ich prawnych reprezentacji oraz nieruchomości ziemskie innych instytucji publicznych (art. 2 pkt 1 lit. a–e). Drugą część zapasu ziemi stanowić miały nieruchomości ziemskie prywatne. W stosunku do nich stanowiła ustawa tzw. obowiązek parcelacyjny, którym zostały objęte nadwyżki gruntów rolniczych, nie wyłączając ordynacji, ponad tzw. ustawowe normy władania. Dla nieruchomości ziemskich położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich wyznaczono obszar wolny od parcelacji na 60 ha użytków rolnych, na pozostałym zaś obszarze państwa polskiego – na 180 ha. Wyróżniono województwa wschodnie granicą 300 ha jako obszar niepodlegający obowiązkowi parcelacyjnemu (art. 4 pkt 1 lit. a i b). Z obowiązku parcelacyjnego wyłączono tereny leśne i wodne, a także grunty o szczególnym znaczeniu dla kultury rolnej, np. gospodarstwa prowadzące gospodarkę nasienną lub gospodarstwa o wysokiej produkcji.

Ustawa wprowadzała tzw. kontyngent parcelacyjny: corocznie w ciągu pierwszych 10 lat miało być rozparcelowane na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej po 200 000 ha (art. 11 pkt 1). Jeśli w danym roku rozparcelowany byłby mniejszy obszar, wówczas kontyngent parcelacyjny miał być następnego roku odpowiednio (o tę wielkość) powiększony, w przeciwnym wypadku nadwyżka miała być zaliczona na poczet następnego roku (art. 11 pkt 2).

Podstawą dokonywania parcelacji miał być plan parcelacyjny, ustalany na następny rok kalendarzowy (art. 12). Każdy okręg został zobowiązany do wykonania przydzielonego mu kontyngentu.

Wyznaczony, coroczny plan parcelacyjny winien być wykonywany przez Okręgowe Urzędy Ziemskie oraz Państwowy Bank Rolny. Tym dwóm instytucjom przydzielono szczególną rolę w wykonaniu reformy rolnej (art. 14), z zastrzeżeniem, że administracja przyjętych przez nie gruntów nie powinna trwać dłużej niż rok (art. 15 pkt 4).

Choć ustawodawca zakładał dobrowolne wypełnienie kontyngentu, to przewidywał przymusowy wykup majątków prywatnych w przypadku niewypełnienia kontyngentu, pozostawiając właścicielowi możliwość wyznaczenia obszaru, który miałby podlegać / nie podlegać parcelacji (art. 16 pkt 1). W przypadku niezgłoszenia takiego wniosku wybór ziem do parcelacji miał być dokonany przez Okręgowy Urząd Ziemski (art. 16 pkt 2).

W przypadku niewypełnienia kontyngentu parcelacyjnego w danym okręgu następować miało ustalenie tzw. imiennego wykazu majątków lub ich części, które miały być poddane przymusowemu wykupowi (art. 19 pkt 1). Właściciele majątków, które zostały umieszczone w wykazie imiennym, byli zobowiązani do przeprowadzenia parcelacji do dnia 1 grudnia roku, dla którego ogłoszono wykaz imienny. Jeśli do tego czasu grunty zostały nierozparcelowane lub też nie zostały sprzedane Państwowemu Bankowi Rolnemu, wówczas okręgowe urzędy ziemskie miały niezwłocznie przystąpić do przymusowemu wykupu (art. 20 pkt 1 i 2).

Oszacowania przymusowego wykupywanego majątku dokonywać miał, mocą ustawy, Okręgowy Urząd Ziemski, opierając się na opinii komisji klasyfikacyjno-szacunkowych (art. 28 pkt 1). Szacunek wraz z wnioskiem o ustalenie wynagrodzenia winien być przedstawiony Okręgowej Komisji Ziemskiej, która była organem zatwierdzającym.

Ustalone wynagrodzenie za nieruchomości ziemskie przymusowo wykupione, orzeczone przez Okręgową Komisję Ziemską, miało być uiszczane „częściowo w gotówce, częściowo w listach 5% Państwowej Renty Ziemskiej w złocie według nominalnej wartości, częściowo wreszcie w takichże listach, według kursu ustalanego corocznie przez Ministra Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, nie niżej 70% nominalnej wartości” (art. 31 pkt 1). Proporcje wymienionych części wynagrodzenia były uzależnione od wielkości obszaru nieruchomości ziemskich, należących do właściciela wykupionej nieruchomości, wg prawidłowości: im większy obszar, tym mniejszy odsetek części wynagrodzenia wypłacanej

w gotówce i listach renty ziemskiej (tych po cenie nominalnej, wypłacanych właścicielowi „do ręki”), a tym większy odsetek części płatnej w rencie po kursie ustalonym corocznie (tych nie wydawano do rąk, lecz deponowano je w Państwowym Banku Rolnym).

W myśl ustawy parcelacją miał kierować Minister Reform Rolnych. On też powołany był do wykonawstwa parcelacji przez podległe mu organy, czyli Okręgowe Urzędy Ziemskie i Państwowy Bank Rolny (art. 46 pkt 1 lit. a). Wykonywać parcelację mogły też upoważnione instytucje oraz prywatni właściciele ziemscy, którzy zgłosili swoje nieruchomości do parcelacji i uzyskali na to pozwolenie władz ziemskich (art. 46 pkt 1 lit. b).

Art. 50 ustawy przynosi nam ważny zapis stanowiący o wielkości gospodarstw tworzonych w wyniku parcelacji. Był on odmienny dla różnych kategorii gospodarstw, a ustanawiany tak, aby te „gospodarstwa były żywotne, samodzielne i zdolne do wydatnej wytwórczości”. Gdy chodzi o zasadniczą grupę gospodarstw, o tzw. rolnicze gospodarstwa samodzielne, to obszar ten nie mógł być większy niż 20 ha (zarówno dla gospodarstw nowo tworzonych, jak również tych, których obszar był powiększany). Wyjątki stanowiły gospodarstwa w województwach wschodnich oraz w powiatach górskich, gdzie granica ta wynosić miała 35 ha (art. 50 pkt 1). Do podanych norm niewliczane były obszary wód, lasów i nieużytków. Obszar pozostałych rodzajów gospodarstw, tworzonych przy parcelacji, miał wyznaczone inne granice obszarowe, np. gospodarstwa ogrodniczo-warzywne – do 5 ha (art. 50 pkt 2).

Ustawa przewidziała przywilej do nabywania parceli w celu utworzenia nowych gospodarstw dla nabywców z okolic „szczególnie przeludnionych i wymagających uzdrowienia stosunków agrarnych” (art. 51 pkt 2). Nabywcami wszelakich parceli mogli być ci obywatele Rzeczypospolitej, których główne zajęcie stanowiła produkcja rolna lub warzywnicza, bądź też ci, którzy posiadali odpowiednie kwalifikacje (art. 52 pkt 1). Grunty nabyte na drodze tej ustawy zostały obwarowane niemożnością ich dzielenia, sprzedawania czy dzierżawienia do czasu całkowitej spłaty (art. 54 pkt 1).

Parcelacja rządowa mogła być dokonywana bezpośrednio przez Urzędy Ziemskie albo przez Państwowy Bank Rolny. W tym drugim przypadku projekt parcelacyjny nie ulegał zatwierdzeniu przez Urząd Ziemski, lecz przez Komisarza Ministerstwa Reform Rolnych (art. 58 i 59). Natomiast parcelacja prywatna, wykonywana przez samych właścicieli lub instytucje upoważnione przez Ministerstwo Reform Rolnych, podlegała nadzorowi Okręgowych Urzędów Ziemskich (art. 62 i 65). Właściciele nieruchomości ziemskich powinni przed przystąpieniem do parcelacji uzyskać zezwolenie właściwego urzędu

ziemskiego (art. 65 pkt 1). Cena sprzedaży działek ziemi w przypadku parcelacji rządowej miała być ustalana i oparta na „rzeczywistej wartości gospodarczej danych gruntów, oraz budynków, materiałów i drzewostanu” (art. 68 pkt 1). Cena sprzedaży parceli tworzonych z majątków prywatnych nie powinna być spekulacyjnie wygórowana (art. 71 pkt 1).

Ustawa przewidziała pomoc finansową dla nabywców parceli. Pierwszą jej formą miał być kredyt przy parcelacji rządowej. Bezrolni nabywcy przy zawarciu umowy mieli wpłacić tylko 5% sumy szacunkowej parceli, właściciele gospodarstw karłowatych, niesamodzielnych – 10%, a właściciele gospodarstw samodzielnych – 25%. Pierwszym dwu kategoriom rozkładało się resztę ceny kupna na czas do 41 lat, ostatniej zaś grupie – do 20 lat (art. 72).

Natomiast przy parcelacji gruntów prywatnych kredytu nabywcom miał udzielać Państwowy Bank Rolny (art. 73 pkt 1). Dodatkowo słabszym finansowo nabywcom każdej kategorii przysługiwał kredyt z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego, zarówno na nabywanie ziemi, jak i na zagospodarowywanie (art. 73 pkt 2). Ten fundusz miał objąć szczególnie sprzedających swoje karłowate gospodarstwa w celu uzupełnienia innych karłowatych gospodarstw służbom folwarcznym (a więc osoby *de facto* przenoszące się w inne regiony) oraz inwalidów i zasłużonych żołnierzy. Spłata tych kredytów odbywała się po pięciu latach od nabycia gruntów.

Wyniki statystyczne reformy rolnej

Po omówieniu zapisów ustawy z 1925 r., która ponownie pchnęła reformę agrarną w kierunku większej jej wykonalności, zobaczymy, jakie wyniki przyniosła przeprowadzana reforma. Informacje liczbowe o wynikach reformy rolnej Polski Odrodzonej znajdują się głównie w *Rocznikach Statystycznych* wydanych przez GUS w okresie międzywojennym. Każdorocznie, wraz z przebiegiem reformy, dane te były uzupełniane, a najpełniejszy obraz (tab. 4) otrzymujemy z ostatniego, wydanego przed II wojną światową, rocznika, mianowicie z *Małego Rocznika Statystycznego 1939*, będącego dziesiątą edycją *Roczników w Polsce Odrodzonej*.

Na reformę agrarną składały się zasadniczo dwa najważniejsze elementy: parcelacja i komasacja gruntów. Zaczniemy od omówienia parcelacji. W latach 1919–1938 rozparcelowano 2654,8 tys. ha – z tego utworzono 734,1 tys. działek, w tym: 153,6 tys. tzw. kolonii samodzielnych (gospodarstw *expressis verbis*), resztę zaś stanowiły parcele dodatkowe, powstałe w wyniku parcelacji sąsiedzkiej, oraz kolonie specjalne i inne parcele (*Mały Rocznik Statystyczny*

1939, s. 71). Udział nowo utworzonych gospodarstw (mowa jedynie o koloniach samodzielnych) wyniósł 53,9% ogólnej powierzchni rozparcelowanej ziemi, przeciętna powierzchnia takiego gospodarstwa wynosiła zaś 9,3 ha (podczas gdy przeciętna powierzchnia tzw. parceli dodatkowej wyniosła 2 ha)⁵. Nadmienię jeszcze, że najczęściej (ponad $\frac{1}{3}$) powierzchni rozparcelowano w województwach wschodnich (co nie dziwi, bo tam właśnie było najczęściej wielkiej własności ziemskiej), ale niewiele mniej w województwach centralnych.

Największą grupą nabywców ziemi z reformy byli małorolni: łącznie w latach 1919–1923 stanowili oni 59,3% wszystkich. Za nimi plasowali się bezrolni, a następnie pełnorolni i inni, np. miejscowa służba folwarczna (*Kwartalnik Statystyczny 1925*, s. 260). Tendencję tę potwierdzają dane za lata kolejne. *Mały Rocznik Statystyczny 1939* (s. 71) podaje nam informację, że ogółem w latach 1919–1938 nabywcami rozparcelowanych gruntów była grupa 629,9 tys. osób, wśród nich 90,3% stanowili rolnicy. Wśród tych ostatnich zaś najliczniejsza była grupa małorolnych – 71,6%. Około $\frac{1}{5}$ stanowili bezrolni, ale znaleźli się też i pełnorolni (tamże, s. 71).

Scalania to drugie, nie mniej ważne oblicze reformy rolnej. Na ten aspekt zwracał szczególną uwagę Minister Reform Rolnych Witold Staniewicz: komasację traktował wręcz jako ważniejszą część procesu reformy rolnej – jako czynnik skłaniający mieszkańców wsi do przestrzennego porządkowania swoich gruntów. Charakterystyczne, że gdy przedstawiał działalność podległego mu ministerstwa, to na pierwszym miejscu wymieniał właśnie komasację (por. Staniewicz 1928a, np. s. 72–73, 132–133, 188–189).

Spójrzmy zatem na liczby pokazujące nam postęp komasacji ziemi (tab. 4). Dane wskazują na to, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego (lata 1919–1938) scalono 859 tys. gospodarstw o całkowitej powierzchni 5423,3 tys. ha. Była to dość imponująca liczba, dwukrotnie przewyższająca całkowitą powierzchnię rozparcelowaną, świadcząca o dość forsownej komasacji w tamtym czasie. Zauważyć możemy dwie fale szczególnego nasilenia prac: były to lata 1929–1931 oraz 1935–1938, kiedy to skomasowano relatywnie najczęściej gruntów (łącznie nieco ponad 60% gruntów scalonych w okresie całego dwudziestolecia). Niemal cały skomasowany obszar znajdował się na terenach województw wschodnich i centralnych. W województwach zachodnich, gdzie w zasadzie nie było zjawiska szachownicy gruntów, komasacja również nie zaznaczyła swego znaczącego śladu. Natomiast interesujące są województwa południowe, tzw. Galicja, w których mimo ogromnej

⁵ Obliczenia własne na podstawie: *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 71.

Tab. 4.
Wyniki reformy rolnej w latach 1919–1938

Lata	Parcelacja		Scalenie		Znoszenie służebności (serwitutów)		Podział wspólnot gruntowych
	liczba utworzonych kolonii i parceli [tys.]	powierzchnia rozparcelowana [tys. ha]	liczba gospodarstw scalonych [tys.]	powierzchnia scalona [tys. ha]	liczba gospodarstw [tys. ha]	powierzchnia otrzymana za zniesienie służebności [tys. ha]	
1919	2,1	11,8	2,5 ^a	19,2 ^a	0,1	0,3	0,2
1920	11,5	54,3	1,5	11,1	0,2	0,3	0,4
1921	29,7	180,4	2,3	18,5	1,4	4,8	0,3
1922	41,2	254,2	3,5	32,2	1,6	5,2	0,2
1923	43,5	201,7	5,2	39,2	2,1	5,5	1,1
1924	30,0	118,3	7,6	61,6	3,8	9,9	1,7
1925	28,6	128,3	8,6	75,5	7,3	16,8	1,3
1926	59,4	209,8	16,7	131,7	17,1	50,8	3,9
1927	67,0	245,1	29,6	237,0	27,0	85,8	4,2
1928	72,8	227,6	42,3	317,9	39,4	100,6	1,3
1929	55,9	164,5	56,5	416,5	34	94,4	3,1
1930	49,4	130,8	72,1	517,7	33,6	76,0	3,1
1931	36,4	105,3	76,8	565,5	32,7	45,8	3,5
1932	30,8	74,1	58,6	389,9	25,4	38,4	2,7
1933	28,7	83,5	61,8	392,3	12,1	16,9	5,2
1934	18,7	56,5	59,9	352,7	9,1	10,6	3,3
1935	24,5	79,8	83,3	473,4	10,0	10,5	4,5

Tab. 4.
 cd.

Lata	Parcelacja		Scalenie		Znoszenie służebności (serwitutów)			Podział wspólnot gruntowych
	liczba utworzonych kolonii i parceli [tys.]	powierzchnia rozparcelowana [tys. ha]	liczba gospodarstw scalonych [tys.]	powierzchnia scalona [tys. ha]	liczba gospodarstw [tys. ha]	powierzchnia otrzymana za zniesienie służebności [tys. ha]	powierzchnia [tys. ha]	
1936	28,5	96,5	86,2	471,6	9,4	11,6	5,3	
1937	37,7	113,1	93,7	470,2	6,6	4,7	6,4	
1938	37,7	119,2	90,3	429,6	7,6	6,4	1,6	
Razem: 1919–1938	734,1	2654,8	859,0	5423,3	280,5	595,3	53,3	

^a Lata 1918 i 1919.

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny 1939, s. 70–71 oraz Mieszczankowski 1960, s. 65.

szachownicy gruntów komasacja nie osiągnęła sukcesu (por. *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 70).

Polityczno-społeczny wymiar komasacji w dwudziestoleciu międzywojennym wnikliwie opisał Mieczysław Mieszczankowski (1960, s. 72–74). Okazało się, że dość imponujący obraz komasacji wynikający z danych liczbowych w świecie pozaliczbowym wyglądał nieco inaczej. Mianowicie Mieszczankowski zwrócił uwagę, że scalanie, choć zlikwidowało w znacznym stopniu szachownicę gruntów, to zmniejszyło stan posiadania drobnych gospodarstw, a spowodowało wzrost liczby i powierzchni gospodarstw większych własności (zamożniejszych obywateli). Wśród przyczyn takiego stanu rzeczy wymienił nade wszystko niedostatek finansowy właścicieli najmniejszych gospodarstw, który nie pozwalał ponieść kosztów przeniesienia budynków na nową placówkę. Inną sprawą była nieuczciwość w jakości przyznawanej ziemi: w trakcie komasacji często popełniano oszustwa i niemało chłopów otrzymywało ziemię gorszej jakości. „Zamożnego chłopca stać było na dobre, poparte realiami stosunki z geometrą, który wydzielił w zamian lepszą kolonię” (tamże, s. 73). Dodatkowo podział gruntów wspólnych w toku scalania oznaczał dla matorolnego chłopca utratę pastwiska.

Czesław Noniewicz zwraca uwagę (2016, s. 78–79), że komasację gruntów można było przeprowadzić, gdy większość rolników we wsi opowiadała się za komasacją. I choć komasacja umożliwiała rolnikom lepsze wykorzystanie ziemi, to nie wszyscy opowiadali się za zmianą przestrzennego układu pól, co wywoływało czasami ostre konflikty lokalne, wpływając także na postęp prowadzonych prac komasacyjnych. Dodać należy, że podczas wielkiego kryzysu prace komasacyjne zmalaty, lecz nie tak bardzo jak parcelacja majątków.

Mieczysław Mieszczankowski dokonał szacunkowych obliczeń⁶ dotyczących zmiany stanu posiadania w trzech grupach własności: większe gospodarstwa prywatne (powyżej 50 ha); mniejsze gospodarstwa prywatne (poniżej 50 ha) oraz grunty związków prawa publicznego. Oto jak przedstawiły się wyniki tych obliczeń (tab. 5).

W analizowanych latach zarówno własność prywatna większa, jak i publiczna zmniejszyły stan posiadania na rzecz gospodarstw prywatnych najmniejszych (poniżej 50 ha). Udział tych ostatnich w ogólnej powierzchni gruntów zwiększył się bowiem o 7,8 p.p., podczas gdy udział większych gospodarstw zmniejszył się o 6,1 p.p., a gruntów publicznych – o 1,7 p.p. Zmiany te przyczyniły się do zwiększenia przewagi własności mniejszej (chłopskiej).

⁶ Metoda tych obliczeń została podana w: Mieszczankowski 1960, s. 66.

Tab. 5.

Zmiany stanu posiadania ziemi trzech grup własności w latach 1921–1938

Grupy własności	Ogólna powierzchnia [tys. ha]			Ogólna powierzchnia [%]		
	1921 r.	1931 r.	1938 r.	1921 r.	1931 r.	1938 r.
Mniejsze gospodarstwa prywatne (poniżej 50 ha)	19 611	21 817	22 531	51,7	57,6	59,5
Większe gospodarstwa prywatne (powyżej 50 ha)	11 497	9 780	9 183	30,3	25,8	24,2
Grunty związków prawa publicznego	6 827	6 300	6 161	18,0	16,6	16,3
Ogółem	37 935	37 897	37 875	100,0	100,0	100,0

Źródło: Mieszczankowski 1960, s. 67.

Powierzchnia gruntów gospodarstw mniejszej własności zwiększyła się o 2920 tys. ha, czyli o 13%. W tym samym czasie nastąpił spadek powierzchni większej własności prywatnej o 20,1%, a własności publicznej – o 9,8% (tab. 5).

Tab. 6.

Źródła wzrostu powierzchni gruntów mniejszej własności (do 50 ha) w latach 1918–1938

Źródła	Powierzchnia w tys. ha			
	1918–1921	1922–1931	1932–1938	ogółem: 1918–1938
Z parcelacji	246,5	1692,2	587,1	2525,8
Ze zniesienia serwitutów	5,4	490,8	99,1	595,3
Ze zniesienia wspólnot gruntowych	1,0	23,3	29,0	55,3
Ogółem	252,9	2206,3	715,2	3176,4

Uwaga: liczby dotyczące parcelacji podane w tej tabeli nie są zgodne, choć zbliżone, do liczb podanych w tablicy 4 przedstawiających wyniki spisu z 1921 r., gdyż tab. 6 przedstawia korygujące obliczenia autorskie (M. Mieszczankowskiego), uwzględniające fakt, że nie cała rozparcelowana ziemia przypadła na cele rolnicze.

Źródło: Mieszczankowski 1960, s. 68.

Tab. 6 informuje nas o źródłach wzrostu powierzchni gruntów mniejszej własności: na przyrost ten złożyły się nie tylko parcelacja (choć ta była zasadniczą składową: jej udział to 79,5% w całym badanym okresie), ale także grunty otrzymane za zniesienie serwitutów (18,7%) oraz, w najmniejszym stopniu, za zniesienie wspólnot gruntowych.

Dynamika zmian w skumulowanych okresach czasowych (tab. 6) pozwala nam stwierdzić, że wyróżniającym się okresem były lata 1922–1931, kiedy

to tempo parcelacji było relatywnie najszybsze (por. tab. 4). W tym czasie rozparcelowano 1785,6 tys. ha (tab. 4), z czego zdecydowana większość – 1692,2 tys. ha – przypadła na wzrost powierzchni gruntów mniejszej własności (tab. 6)⁷. Lata 1922–1931 były także wyróżniające, jeśli chodzi o tempo znoszenia serwitutów (zob. tab. 4), a więc również wielkość powierzchni przyznanej za służebności (tab. 4 i tab. 6).

Tab. 7.

Parcelacja prywatna i rządowa w latach 1919–1938

Wyszczególnienie	Powierzchnia rozparcelowana [tys. ha]			
	1919–1921	1922–1931	1932–1938	ogółem: 1919–1938
Ogółem	246,5	1785,6	622,7	2654,8
Parcelacja prywatna	140,4	1225,3	497,7	1863,4
Parcelacja rządowa	106,1	560,3	125,0	791,4

Źródło: Mały Rocznik Statystyczny 1939, s. 71 oraz Mieszczankowski 1960, s. 69.

Z danych tab. 7 wynika, że ziemia nabyta przez mniejszą własność prywatną pochodziła głównie z parcelacji prywatnej (70,2% gruntów), resztę stanowiła część z parcelacji rządowej. Analizując dynamikę zmian, widzimy, że w początkowym okresie Polski Niepodległej parcelacja nie była popularna, zwłaszcza parcelacja prywatna: ze względu na niepewne warunki ekonomiczno-społeczne Polski Odrodzonej ziemianie wstrzymywali się od sprzedaży swej ziemi. W tym czasie dość aktywna była parcelacja rządowa, gdyż ziemia państwowa była traktowana jako wentyl społeczny rozładujący nastroje społeczne. „Złoty okres” reformy zaznaczył się w latach 1922–1931, kiedy rozdysponowano najwięcej ziemi: w ramach parcelacji prywatnej aż 65,8%, a parcelacji rządowej 70,8% ziemi. Po tym okresie nastąpił kryzys parcelacyjny ze względu na ogólny kryzys ekonomiczny. Dopiero gdy ceny ziemi poszły w górę, parcelacja stała się korzystna i ruch parcelacyjny ożywił się.

Na aspekt ceny ziemi jako czynnika warunkującego parcelację majątków kładzie nacisk Czesław Noniewicz w artykule: *Istota reformy rolnej w II Rzeczpospolitej* (2016). Píše on o dwóch czynnikach: cenie ziemi oraz popycie na ziemię ze strony rolników uprawnionych do nabywania ziemi z parcelacji:

⁷ Zauważmy, że o ile parcelacja zmniejszała stan posiadania większej własności prywatnej i własności publicznej, o tyle nie oznacza to, że cały ten zbiór ziemi został przeznaczony na wzrost obszaru mniejszej własności. Nie cała rozparcelowana ziemia przechodziła bowiem w ręce właścicieli gospodarstw, gdyż pewna jej część była rozdysponowywana na cele pozarolnicze, np. parcele budowlane, lotniskowe, urzędnicze, rzemieślnicze, robotnicze (por. Mieszczankowski 1960, s. 66).

„Ministerstwo Reform Rolnych i podległe mu urzędy ziemskie, prowadząc przymusową parcelację majątków, mogły w jakimś stopniu przyczynić się do obniżenia ceny ziemi, lecz jeżeli popyt byłby niewystarczający w stosunku do podaży, to napotkałyby barierę ograniczającą przebieg reformy” (tamże, s. 77). Kiedy zatem występował duży popyt na ziemię, kształtowany dobrą koniunkturą, kontyngent parcelacyjny był przekraczany, jak w pierwszych latach funkcjonowania ustawy o reformie rolnej z 1925 r., w czasach zaś kryzysu gospodarczego zmalała parcelacja majątków za sprawą niskiego poziomu dochodów w rolnictwie, a co za tym idzie niskiego popytu na ziemię: w tych latach nie wykonywano kontyngentu parcelacyjnego. Choć wówczas nie zabrakło ziemi podlegającej parcelacji, nie było chętnych do jej nabywania, a przecież nie brakowało uprawnionych do korzystania z reformy.

Sumaryczne wyniki reformy, powtórzymy raz jeszcze: przekazanie w procesie parcelacji 2654,8 tys. ha ziemi, powstanie 734,1 tys. nowych gospodarstw rolnych, scalenie 5423,3 tys. ha gruntów (*Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 71), mogą dawać powód do twierdzenia, że reforma rolna Polski Odrodzonej dążyła do realizacji swoich założeń. Jednym z nich było, przedstawione przez Juliusza Poniatowskiego (2004, s. 13), współtwórcę reformy, przeświadczenie, że drobne, własne, jednorodzinne gospodarstwo rolne stanowi najproduktywniejszą formę warsztatu rolniczego. Władysław Grabski (1930, s. 14) tę myśl wyraził tak: „[...] mniejsza gospodarka na własnym gruncie ma tę przewagę nad większą, że nie potrzebuje rąk najemnych do pracy, że stanowi podłoże dla zatrudnienia całej rodziny i że te cenne zalety społeczne stanowią o pewnej wyższości mniejszej gospodarki rolnej”.

Jednakże, choć reforma zmierzała w założonym kierunku wzmocnienia gospodarstw rodzinnych, jak się okazuje, nie zdołała zahamować procesu rozdrobnienia rolnictwa. Z obliczeń Mieszczankowskiego (1983, s. 94–95) wynika, że choć w latach 1921–1938 ogólna liczba gospodarstw wzrosła o 1051 tys. i choć zwiększył się stan liczebny wszystkich grup gospodarstw, to we wzroście tym zachodziła następująca prawidłowość: im mniejszy rozmiar gospodarstw, tym szybsze tempo ich przyrostu. Tak oto grupa 0–2 ha zwiększyła stan liczebny o 36,4%, grupa 2–5 ha o 34%, grupa 10–20 o 18,9%, a grupa 20–50 ha o 8,6%. Jeśli chodzi o udział przyrostu liczby poszczególnych grup gospodarstw w ogólnym przyroście, to dla gospodarstw 0–2 ha wynosił on 35,1%, a dla 20–50 ha – 0,7%. Parcelacja zatem nie przyczyniła się do wydatnego wzrostu liczby i udziału samodzielnych gospodarstw. Powszechnie wśród ekonomistów II Rzeczypospolitej zdawano sobie sprawę, że gdyby nawet rozparcelować całą ziemię majątków wielkoobszarowych, nie starczy to na upełnorolnienie

wszystkich gospodarstw rodzinnych⁸, mimo to kolejni Ministrowie Rolnictwa w II Rzeczypospolitej konsekwentnie realizowali założenia reformy rolnej, widząc w niej częściowe złagodzenie istniejących problemów na wsi. I jest to niewątpliwym sukcesem reformy rolnej Polski Odrodzonej: jej trwanie mimo niewystarczających i nie w pełni satysfakcjonujących rezultatów.

Postęp bowiem i rezultaty reformy rolnej mogły być większe i bardziej trwałe, gdyby znacznie rozwijały się pozarolnicze działy gospodarki, które wchłonięłyby nadmiar ludności z rolnictwa, i gdyby ludność wiejska w dostatecznej liczbie migrowała do uprzemysławiających się miast. Przedstawiony przyrost liczby gospodarstw najmniejszych był bowiem spowodowany podziałami gospodarstw, które były skutkiem nadmiaru ludności wiejskiej i niemożności jej odpływu do pracy pozarolniczej. Na ten proces nałożył się także przyrost naturalny ludności rolniczej. W latach 1921–1938 wyniósł on 3346,2 tys. osób, co stanowiło 18,5% (Ziętara 2005, s. 36). Nade wszystko zaś potencjalne rezultaty reformy nie są tak naprawdę znane: znany jest tylko ich stan z 1938 r., II wojna światowa przerwała bowiem proces reformowania rolnictwa Polski Odrodzonej.

⁸ W rozprawie *Oświata ludu i sprawa agrarna w Polsce* Grabski (1929, s. 9) stwierdza jednoznacznie: „Cyfry przemawiają za tem, że ani obecna, ani żadna w ogóle reforma prawo-agrarna, choćby w zakresie podziału ziemi szła jak najdalej, nie jest w stanie w Polsce wytworzyć stanu, przy którym by nie było znacznej ilości małorolnych i bezrolnych, nie było przeludnienia i biedy”.

Bibliografia

- Ambrozowicz J. (red.) (1982). *Republika Tarnobrzaska w świetle faktów i dokumentów*. Rzeszów: Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Brodowski F. (1920). *Zasady ustawodawstwa agrarnego w Królestwie Polskiem 1864–1915*. Warszawa: Wydawnictwo Głównego Urzędu Ziemskiego.
- Bronikowski W. (1934). *Drogi postępu chłopu polskiego*. Warszawa: Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.
- Bujak F. (1908). *Galicyja, t. 1: Kraj. Ludność. Społeczeństwo. Rolnictwo, 4 (2)*. Lwów–Warszawa: Wiedza i Życie, Wydawnictwo Związku Naukowo-Literackiego.
- Bujak F. (ca 1918). *O naprawie ustroju rolnego w Polsce*. Warszawa–Lublin–Łódź: Gebethner i Wolff.
- Drewicz M. (2009). *Głęboka przemiana rewolucyjna. Sejmowa debata nad reformą rolną w Polsce w 1919 roku*. Lublin: Wydawnictwo Werset.
- Gąsiorowska N. (red.) (1953). *Wiosna Ludów. Teksty i materiały źródłowe, 5*. Warszawa: PIW.
- Grabski W. (1929). *Oświata ludu i sprawy agrarne w Polsce*. Warszawa: Towarzystwo Oświaty Rolniczej, Księgarnia Rolnicza.
- Grabski W. (1930). *Wieś i folwark. Drobne i duże gospodarstwa rolne ze stanowiska ekonomicznego*. Odbitka ze zbioru prac Zakładu Polityki Ekonomicznej SGGW. Warszawa: Skład Główny w Kasie im. Mianowskiego.
- Grabski W. (2004). *Historia wsi w Polsce*. Warszawa: SGGW.
- Groniowski K. (1976). *Uwłaszczenie chłopów w Polsce. Geneza–realizacja–skutki*. Warszawa: Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.
- Kaliński J., Noniewicz C. (2015). *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Kieniewicz S. (1951). *Ruch chłopski w Galicji w 1848 roku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kieniewicz S., Mencil T., Rostocki W. (oprac.) (1956). *Wybór tekstów źródłowych z historii Polski w latach 1795–1864*. Warszawa: PWN.
- Kutrzeba S. (1988). *Polska Odrodzona*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak. *Kwartalnik statystyczny 1925 (1925)*. 2, 2, Warszawa: GUS.
- Landau L., Pański J., Strzelecki E. (1939). *Bezrobocie wśród chłopów*. Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego.
- Ludkiewicz Z. (1932). *Podręcznik polityki agrarnej, 1*. Warszawa: Komitet Wydawniczy Podręczników Akademickich, Skład Główny w Kasie im. Mianowskiego.
- Mały Rocznik Statystyczny 1932 (1932)*. Warszawa: GUS.
- Mały Rocznik Statystyczny 1939 (1939)*. Warszawa: GUS.
- Michałowski J. (1935). *Wieś nie ma pracy. Wywiad społeczny w powiecie rzeszowskim*. Warszawa: Instytut Spraw Społecznych.
- Mieszczankowski M. (1960). *Struktura agrarna Polski międzywojennej*. Warszawa: PWN.
- Mieszczankowski M. (1983). *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Noniewicz C. (2016). Istota reformy rolnej w II Rzeczypospolitej. *Optimum. Studia Ekonomiczne*, 6, 84, 76–82.

- O zniesieniu pańszczyzny i innych danin poddańczych (1848). *Dziennik Narodowy*, 27, 111–112.
- Poniatowski J. (1935). *Przeludnienie wsi i rolnictwa*. Warszawa: Towarzystwo Oświaty Rolniczej.
- Poniatowski J. (2004). *Cele i założenia Reformy Rolnej w 20-leciu Niepodległości*. Warszawa: Wydawnictwo Fundacji Rozwój SGGW.
- Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1925/1926 (1927)*. Warszawa: GUS.
- Roszkowski W. (1992). *Historia Polski, 1914–1990*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Staniewicz W. (1928a). *O program agrarny w Polsce i jego wykonanie*. Warszawa.
- Staniewicz W. (1928b). *Przebudowa ustroju rolnego w Polsce*. Warszawa: Nakładem Ministerstwa Reform Rolnych.
- Statystyka Polski. Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r.*, t. 12, z. 2: *Grunty wspólne (1927)*. Warszawa: GUS.
- Statystyka Polski. Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r.*, t. 11, z. 2: *Gospodarstwa wiejskie, województwa centralne (1928)*. Warszawa: GUS.
- Statystyka Polski*, z. 5: *Wielka własność rolna (1925)*. Warszawa: GUS.
- Strzelecki E., Czerniewski K., Jabłonowski R., Bentlewska K. (1937). *Struktura społeczna wsi polskiej*. Warszawa: Instytut Gospodarstwa Społecznego.
- Studnicki W. (2014) (reprint z 1927). *Przewroty i reformy agrarne powojennej Europy i Polski*. Warszawa: Wydawnictwo Antyk Maciej Dybowski.
- Szczepanowski S. (1888). *Nędza w Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*. Lwów: Wydawnictwo Gubrynowicz i Schmidt.
- Śreniowski S. (1956). *Uwłaszczenie chłopów w Polsce*. Warszawa: PWN.
- Świętochowski A. (ok. 1928). *Historia chłopów polskich*. Poznań: Wydawnictwo Polskie R. Wegnera.
- Ukaz o urządzeniu włościan 1864 (1905)*. Warszawa.
- Ziętara W. (2005). *Społeczny czy ekonomiczny charakter reform rolnych w Polsce w okresie między- i powojennym*. W: *Roczniki Naukowe Ekonomii Rolnictwa i Rozwoju Obszarów Wiejskich*, 102, 1, 31–45.

Akty prawne

- Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz.U. z 1920 r. Nr 70, poz. 462).
- Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U. z 1921 r. Nr 44, poz. 267).
- Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz.U. z 1926 r. Nr 1, poz. 1).